Nr 51. Kraków, Grudzień 1925. Rok VII.

Niezawisłe Pismo Polskie

(Krytyczno-polityczne)

HUMOR I SATYRA

Rękopisów nie zwraca się.



Przedpłata:	Wychodzi 1-go każdego miesiąca.	Ogłoszenia:
rocznie . 12 złotych.	Egzemplarz 1 złoty.	za 1/8 str. 10 złotych.

Naczelny i odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **Stefan Rogalski**

Redakcja i Administracja: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 8, I p.**

KOMEDJA POLSKA

NARÓD CAŁY

Leci śnieżek, leci — polski śnieżek biały —
Na zczerniałe skiby — świeżą krwią przelane;
Okrył w całun śnieżny — polski świat ten cały,
Na Wszech Cudów Wolność — za Podziałów Ranę...

POLSKA

Ile wzeszło — w dziejach świtów —
Ile wiosen — pośród burz —
Ile tęsknot — wśród niebytów —
Ile zwiędło sennych róż —

Wszystko — wszystko — ponad miarę —
Za niewolę — dałam Wam:
Cudów Wolę — Cudów Wiarę —
Hen! — z niebieskich bram...

Bo nie Zemsty, lecz Ofiary —
Wiódł Was Boży — Święty — Duch;
Wiodły Was — nie senne mary,
Lecz Rewolucyjny Ruch... —

I co Święte w Dziejach było,
Co Wam znaczył — Bóg i Pan —
Wiary Cudem, a nie — siłą —
Wszechwolności tryjumf dan!

POLEGLI i ŻYWI

Z Orła Znakiem — Polski szlakiem —
W blaskach słońca, w świetle gwiazd —
My bieżeli — My lecieli —
Do rodzinnych — polskich gniazd...

W Wolność waszą — w Wolność laszą —
Wszędzie My — ociekli krwią —
Szliśmy walnie — idealnie —
Dali życie — duszę swą!

Nie straszyła — nie znużyła —
Nas przewaga dzikich hord —
Co tu wzrosła, co tu niosła
Wszechwolności Ludów mord...

Szczezła głupia — podła — trupia —
Trójtyrana tortur noc;
Pogrzebana — moc szatana —
Na Wolności Ludów Moc!

POLSKI MIKOŁAJ

Polsko! Ty Moja! — Wy! — Żołnierze Moi,
Którzyście w świtkach — w łachmanach — walczyli
Z Braćmi Młodszymi, co w rycerskiej zbroi —
Waszej pieleszy i Ziemi bronili...

Wy wszyscy Chrobrzy i duchem i ciałem —
Wy z Ostrołęki i Wy z pod Racławic,
Których Krew płynie po ściernisku białem,
Krew z Łzą zmięszana — wśród serdecznych krwawic...

Hołd Wam dziś niosę! — Hołd Łez i Krwi własnej
Ja — nie Mikołaj — ani też nie Święty —
Niech błyska w Naród — Boży promień jasny —
Że przez Was — spłynął tu Cud niepojęty!...

CHÓR ANIOŁÓW

Osądźcie i zważcie u siebie,
Że według bożego rozkazu,
Kto Polski — nie kochał — ni razu —
Ten nigdy nie może być w Niebie!

POLSKI MIKOŁAJ

Z Mocy Krwi Waszej zrodzonej Potędze,
Co z Polski w światy niesie znamię Cudu
Hołd znaczę — wieczny — na wieczności wstędze:
Naród powstanie — przemienion — z Rzesz Ludu!!

CHÓR SZATANÓW

Do dzieła się bierzmy,
Co nam wolność nowa;
Gwałtem — w nią — uderzmy —
Wzejdzie cisz grobowa...

Na grobie my życie
Rozpoczniemy inne,
Stłumimy serc bicie —
Zaczniem życie czynne...

Bez ducha — bez Boga —
Rozstaniem się — z cnotą —
Wróg wrogiem dla wroga,
My walczym — o złoto...

Bez mar — bez Idei —
Życie wieków płynie
I wśród beznadziei
Rodzi się i ginie...

Hołd — życiu — jedynie
Na zjawisk pościeli —
Które jutro — minie —
Wśród śpiewu minstreli...

Bo życie nie wraca,
I kołem się toczy —
Śmierć wiecznie je skraca —
I w grób je zatłoczy...

RÓŻNI GESZEFCIARZE

Idziemy, pędzimy z wesołem obliczem,
Bo życie nam dane — na szały — na radość,
My życie to całe — na złoto przeliczym
Kradniemy, bierzemy — tu chcemy mieć zadość...

Nie mami nas walka — ni myśli — ni duchów —
Bo życie nie daje bez zwątpień nadziei —
Niech pędzi huragan — przez łuny rozruchów —
My liczym — dolary — gdy krew się poleje...

POLSKI MIKOŁAJ

Wziąłem do koszyka
Grubego piernika,
Jedno — drugie — jaje —
Wszystko Wam rozdaję...

Komu trzeba plecki,
Komu trzeba hecki —
Powagi — czy blagi —
Czy goły — czy nagi —

Dobrodzieju! — Panie! —
Niech przyjdzie, dostanie —
Każdy mędrzec znany,
Czy inny nieznany...

Widzę — idzie — Skrzyński —
Spadł mi kamień młyński;
Troski z serca koniec:
Chwali „Naprzód“ — „Goniec“...

A Grabski z Witosem
Zwąchali to nosem —
I patrzą ukosem,
Trzęsąc pełnym trzosem...

I przyszli po hołdy —
Należne im żołdy —
Więc z piernika daję
I maluczkie jaje...

Widział się raz Grabski
Z Reymontem w Warszawie —
I na jarmark babski —
Byli na zabawie...

Był tam kogut, konik —
Przyszły chłopy do nich,
Winszowali sobie
W „ministra osobie“...

Choć wszystko na kupie
Mądre, a nie głupie,
Mój piernik z jajami —
Dam im kawałami...

Może Bóg uczyni,
Że Lud na pustyni
Nie będzie kogutem
Ani chamskim butem...

Bo piernik mój stanie
Na Rzesz odżywianie,
Każdy jaj dostanie
Dobrodzieju! — Panie! —

Ot! — Idą już nowi —
Wszyscy ministrowie,
Niema w nich Lindego
I Władka Grabskiego...

Bo pierwszemu cegły
Gdzieś do lasu zbiegły,
Drugiemu do zgonu
Zabrakło — bilonu...

Cieszą się Narody —
Wojewódzkie Grody,
Że nowi Panowie —
Idą Ministrowie...

Exposé wydają —
Program wyłaniają —
Każden jak miech sapie
I Dolar ma w łapie...

A Dolar hultaji
I jak kot się czaji,
Że dla Mikołaja
Braknie na dwa jaja...

Więc na końcu mówię:
Dostojni Panowie!
Z inflacji, sanacji,
Z racji, czy bez racji —

To z tego wynika,
Że resztę piernika
Z jajami — z łupami —
Pozbieracie sami!!

ROK NOWY 1926

**Osądźcie! — po własnym pogrzebie,
Że według mądrości rozkazu,
Kto kradnie — z waluty wyrazu —
Nie może być panem u siebie!!**

KONIEC „KOMEDJI POLSKIEJ".

Stefan Rogalski.

Drukarnia Literacka w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarz. L. K. Górskiego.